



Warszawa, 20 sierpnia 2025 r.

DAiL/0535/08.25/ML

**Pani
Marta Cienkowska
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego**

Szanowna Pani Minister,

w związku z trwającymi konsultacjami publicznymi projektu rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia kategorii urządzeń i nośników służących do utrwalania utworów oraz opłat od tych urządzeń i nośników z tytułu ich sprzedaży przez producentów i importerów (nr z wykazu prac legislacyjnych i programowych, 34), Pracodawcy RP przedstawiają poniżej swoje stanowisko wobec przedmiotowego projektu.

W naszej ocenie projektowane zmiany mogą prowadzić do ograniczania wolności korzystania z internetu. Wbrew stojącym za rozporządzeniem założeniom, internet i umożliwiające korzystanie z niego urządzenia służą w głównej mierze dostępowi do informacji i wiedzy, a tym samym powszechnej i łatwo dostępnej edukacji, a nie naruszaniu prawa. Nakładanie opłat za aktywności świadczące o ciekawości świata, chęci zdobywania wiedzy, jak również doświadczania rozrywki, uderza zarówno w użytkowników internetu, jak i niezależnych twórców internetowych, zazwyczaj pasjonatów, autorów licznych kanałów edukacyjnych, poradniczych, rozrywkowych itp. Ich zasługująca na uznanie działalność jest uwarunkowana zainteresowaniem indywidualnych odbiorców, dla których barierą mają się stać dodatkowe koszty szacowane na 150 mln złotych rocznie. To kwota oczekiwanych wpływów z opłat reprograficznych, którą w znacznej mierze poniosą właśnie indywidualni użytkownicy.

Warto podkreślić, że wprowadzenie dodatkowej opłaty obniży również szanse edukacyjne polskich uczniów. Niedawna pandemia Covid-19 uzmysłowiła, że w wielu rodzinach, w tym szczególnie wielodzietnych nie było wystarczającej liczby urządzeń, które pozwalałyby na pełne korzystanie z nauki zdalnej. Szacuje się, że na początku pandemii 1,6 mln uczniów mieszkało w gospodarstwach domowych, gdzie urządzeń z dostępem do Internetu było mniej niż zmuszonych korzystać z nich domowników¹. W świetle aktualnych zagrożeń nie można wykluczyć zwiększenia cyfrowej aktywności uczniów, co może przekładać się na wzrost wykluczenia cyfrowego. Proponowane zmiany negatywnie wpłyną na dostępność urządzeń

¹ Wykluczenie społeczno-cyfrowe w Polsce - Stan zjawiska, trendy, rekomendacje, Fundacja Stocznia 2021



elektronicznych. W efekcie pogłębią jeszcze bardziej problem wykluczenia cyfrowego w Polsce. Jednym z jego źródeł jest, bowiem właśnie kwestia finansowa.

Zwracamy uwagę, że sposób myślenia stojący za projektem rozporządzenia, które faktycznie opodatkowuje szereg urządzeń elektronicznych, opiera się na fałszywym i krzywdzącym dla ich użytkowników założeniu, że wykorzystują np. smartfony czy tablety do nielegalnego kopiowania muzyki czy treści wideo, co ma uzasadniać ponoszenie dodatkowych, a w praktyce podwójnych, kosztów z tytułu praw autorskich i pokrewnych. Przeświadczenie o wykorzystywaniu ww. urządzeń do wspomnianych czynności zabronionych nie ma uzasadnienia w faktach, ponieważ pamięć takich urządzeń służy do przechowywania plików, a nie do ich kopiowania. Dynamiczny rozwój płatnych serwisów streamingowych – powszechnie dostępnych i oferowanych za przystępną cenę, z których korzysta około dwóch trzecich Polaków, połączony z edukacją i z rygorystycznym ściganiem naruszeń praw autorskich, ograniczył bowiem problem tzw. piractwa. Polska ma pod tym względem jeden z najniższych wskaźników w całej Unii Europejskiej.

Za niepokojący można uznać też fakt, że mamy do czynienia z nowelizacją rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2025 r. poz. 24), a nie samej ustawy. Rodzi to wrażenie jakoby intencją resortu kultury było obchodzenie procedury legislacyjnej. Zgodnie bowiem z art. 217 Konstytucji RP nakładanie podatków, innych danin publicznych, określanie podmiotów, przedmiotów opodatkowania i stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków następuje w drodze ustawy. Co więcej, zmiana prawa poprzez nowelizację rozporządzenia zamiast ustawy w przedmiotowej sprawie prowadzi do wykluczenia kontroli parlamentu nad sposobem wydatkowania kilkuset milionów złotych rocznie, ściąganych od obywateli. Warto podkreślić, że opłata, zwana podatkiem od smartphona, nie będzie zyskiem dla budżetu państwa. Jednocześnie w przyszłości Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego mógłby arbitralnie zmieniać listę urządzeń objętych opłatą oraz podnosić wysokość nałożonej opłaty. Tak samo, mógłby dodawać bądź zmieniać organizacje zarządzania prawami autorskimi, które otrzymają środki pobrane z opłaty.

Jednocześnie zwracamy uwagę na brak transparentności. Wprowadzanie „podatku od smartphona” w drodze rozporządzenia świadczy o ograniczeniu możliwości podjęcia z resortem kultury na konstruktywnego dialogu. Organizacje pracodawców i inni partnerzy społeczni nie będą mogli nawet wypowiedzieć się na komisjach sejmowych i senackich na temat nowych przepisów. Tymczasem w ramach zaproponowanych zmian finalnymi beneficjentami pokaźnych środków finansowych będą podmioty spoza sektora finansów publicznych. Z tego względu zalecamy maksymalną transparentność w procesie stanowienia prawa w związku z zamiarem wprowadzenia de facto nowego podatku.

Próba wprowadzenia zmian poprzez nowelizację rozporządzenia wykonawczego do ustawy i uchwalenie nowego załącznika pokazuje obawę Ministerstwa, że w istocie zakładane zmiany nie cieszą się dostatecznym poparciem politycznym na poziomie obu izb parlamentu.

W naszym przekonaniu skutkiem proponowanego rozwiązania będzie podwójne opodatkowanie konsumentów. Miliony Polaków opłacają już bowiem abonamenty platform streamingowych lub są czytelnikami płatnych ebooków. Zapłacą więc dwukrotnie za to samo, przy zakupie sprzętu (tzw. podatek od smartphona) oraz korzystając z abonamentu (tzw. podatek od VOD). Co więcej, korzystający z urządzeń wielofunkcyjnych jak telewizor z dekodern czy smartfon zostaną zmuszeni do uiszczenia opłaty nawet jeśli nie korzystają z utworów objętych prawem autorskim. Warto też podkreślić, że w Polsce nielegalne kopiowanie treści audiowizualnych za pośrednictwem internetu jest problemem o dużo mniejszej skali niż trendy europejskie. Polski internauta wchodzi na takie strony ok. 8,3 razy w miesiącu, a średnia UE to 10,2.

Podkreślamy, że nieprawdą jest podana przez Ministerstwo w uzasadnieniu informacja, jakoby konsumenci nie odczuli nowej opłaty, ponieważ jej ciężar wezmą na siebie producenci i dystrybutorzy. Polscy dystrybutorzy elektroniki operują na marżach wynoszących właśnie około 1%. Oznacza to, że w oczywisty sposób nowe opłaty wpłyną na wzrost cen urządzeń, jeśli polskie firmy funkcjonujące na tak konkurencyjnym rynku mają zachować rentowność. Bezpośrednio skutki wprowadzanej opłaty odczuje wiele działających na rynku elektronicznym polskich firm. Wartość polskiego rynku elektronicznego szacowana jest na 2% PKB. Projektowane zmiany mogą doprowadzić do spadku konkurencyjności polskich podmiotów.

Zwracamy uwagę, że projektowane zmiany zmierzają do stworzenia nieskutecznego systemu transferu środków należnych artystom z tytułu praw autorskich w Polsce. Proponowana opłata nie będzie bowiem zyskiem dla budżetu państwa. Prawa autorskie artystów muszą być prawnie i skutecznie chronione, dlatego rekomendujemy wprowadzenie rozwiązań opartych na najlepszych, znanych również Ministerstwu Kultury wzorcach konstrukcji systemu zarządzania prawami autorskimi funkcjonujących np. w Finlandii.

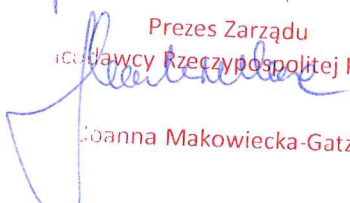
Warto też zwrócić uwagę, że wprowadzenie opłaty reprograficznej od dekodern telewizyjnych lub smartfonów może stać w sprzeczności z prawem Unii Europejskiej, konkretnie z Dyrektywą 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (dyrektywa o prawach autorskich) poprzez wykraczanie poza jej zakres. Przepisy wynikające z tego aktu normatywnego koncentrują się bowiem na tych nośnikach, które faktycznie wykorzystywane są do kopiowania utworów, a nie na wszystkich urządzeniach, którymi potencjalnie można dokonywać wskazywanych czynności. Jednocześnie, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wskazuje, że opłata reprograficzna zasadna jest jedynie wówczas, gdy efektem dozwolonego użytku utworów, tj. ich legalnego kopiowania) jest poniesienie przez twórcę istotnej straty. Co więcej, dyrektywa o prawach autorskich nie przewiduje opłaty w przypadku kopii tymczasowej utworu, która powstaje w ramach streamingu.

Resort planuje uchwalenie nowego załącznika, zawierającego kategorie i nośniki podlegające opłacie, urządzenia takie jak smartfony i tablety z pamięcią powyżej 32 GB, laptopy i komputery



stacjonarne, telewizory z funkcją nagrywania, dekodery, ale również dyski twarde, pendrive'y i karty pamięci. Pamięć tych ostatnich urządzeń służy przede wszystkim do przechowywania plików, a nie do ich kopiowania, a to kopiowanie stanowi podstawą do nałożenia na urządzenie opłaty reprograficznej.

Biorąc pod uwagę przedstawioną powyżej argumentację, zwracamy się z prośbą o rozważenie przedstawionych przez nas uwag.

Z poważaniem,

Prezes Zarządu
Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej
Joanna Makowiecka-Gatza

Do wiadomości:

Pan Maciej Berek

Minister nadzoru nad

wdrażaniem polityki rządu

Przewodniczący

Stałego Komitetu Rady Ministrów